

# Wąwozy czasu



JÓZEF CZECHOWICZ

DZIEŃ JAK CODZIEŃ

## wąwozy czasu

siedemnastego maja o siódmej godzinie  
złoty wieczór się kładzie na siwym lublinie  
lampy na smukłych słupach biją jak wodotryski  
płynące złotem szemrzą o zachodzie okna  
ulic klingi placów regularne dyski  
futra skwerów zlał blask tego ognia  
tak w śródmieściu się pali dzień dogasający  
inaczej tu o milę od murów  
za sitowiem zapada słońce  
jak ciężka szala wagi na której zmierzch urósł

Miasto

Słońce

czas  
wieczność czasu  
szare wąwozy czasu  
czas

Czas

ścieka w kroplach urasta otchłanie zapełnia  
wieje chaosem rzeczy co są lecz się topią  
w obłokach ciepłych noc dzień przepadły zupełnie  
półbrzask jedynie wisi mętny szary popiół  
obrazy marcoussisa<sup>1</sup> piorun sen kruk sztandar  
świeca morze pociski przyjaciółki ukłon  
katalog róg ulicy pieśń mej matki żandarm  
wszystko hurgoce w chmurach mgieł sztywnych jak sukno

krzyczący wir wybuchem znienacka uderza  
wir niepokoju powstał może z przeczytanych książek  
zagmatwał strugę czasu spruł ją wskroś i przeżarł  
szczelinę wydrążył

przez ręką wiru smagłą uczyniony wyłom  
widać jak w teleskopie gwiazdę to co było

z daleka namiot cyrku z bliska transatlantyk  
zasłonił nieba niebieski fajans  
od ryku osypały się urwisk żółte kanty  
mastodont stąpa zagniewany  
rozpycha wieczór skórę tak wieczorem chłodzi

Historia

nagle zwinęły się liście paprotne po gajach  
zaszumiały pianą  
to nic to ta chwila odchodzi

<sup>1</sup>*Marcoussis Louis* — przyjęty w 1912 r. pseudonim Ludwika Kazimierza Markusa, polskiego malarza działającego w Paryżu, reprezentanta nurtu kubistycznego i surrealistycznego. [przypis redakcyjny]

w chmurnej szczelinie inna sprzed tysiącleci  
pyłem drobnym jak petit na szpaltę nadleci

wiatr nurt zgrzebny dymem odurza  
gwiazdny jakże piękny jest ognisk purpurowy żużel  
za obozem kołysały się wzgórze  
grzbietami wielkich wołów  
drewniane niezdarne łamały szuwar koła  
i tu chaos mosiężne ręce miecze karki  
naszyjniki z krzemieni oczy w ogniu jarkim  
oto burza postaci w skórach i kozuchach  
stosy rozbijające płomieniami łun nów

aż znowu zaszumiało w szumach półbrzask bucha  
pochłania miękka paszcza obłoku tłum hunnów<sup>2</sup>  
potem się w nowych światłach powoli rozchyła  
i jak balon nad miastem niedawna tkwi chwila

muł w rzekach kolczastego drutu  
wśród bomb ginących twarze  
złuszczył je ból jak belki łuszczy płomień w pożarze  
ziemia i pułki butów  
dnie stojące na płytkich okopach  
mitraliez<sup>3</sup> kaszle i świsty  
na ogniach nocny popas  
niebo ogniste  
miasto mdlejące przestrzeń która rzezi  
armaty rozpalone rwące się z uwięzi  
w ogniach nicość

Ogień, Wojna

Śmierć, Trup

nagle odmęt białawy zawrzał w głos zanucił  
jesteśmy pod lublinem który zorzą płonie  
dzień dzisiejszy powrócił  
powrócił jak syn marnotrawny  
ucałujmy jego skronie

Syn marnotrawny

bo gdzie spojrzeć jak dawniej  
budynki w oddaleniu lśniące  
a tu o milę od murów  
za trzciną i sitowiem zagubia się słońce  
jak ciężka szala wagi na której zmierzch urósł

czas  
wieczność czasu  
szare wąwozy czasu  
czas

wizje nie nasycają są zawiłym haftem  
czy z tego alfabetu co będzie odczytam  
po coś czytać i tak wiem chyba to jest prawdą  
pytania odpowiedzi brzmią jak odpowiedzi pytań

Prawda, Proroctwo, Wizja

---

<sup>2</sup>Hunowie — staroż. plemiona koczownicze, które w IV w. n. e. przybyły z Azji Środkowej i opanowały Europę, przyczyniając się m. in. do upadku Cesarstwa Rzymskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>3</sup>mitralieza (przestarz.; fr. *mitrailleuse*) — karabin maszynowy. [przypis redakcyjny]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dzien-jak-co-dzien-wawozy-czasu>

Tekst opracowany na podstawie: Józef Czechowicz, *Dzień jak codzień*, F. Hoesick, Warszawa, 1930

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Magdalena Paul, Marta Niedziałkowska.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do *Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur* i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).